

Sygn. akt III AUa 416/13

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 listopada 2013 r.

Sąd Apelacyjny - III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Gdańsku

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Bożena Grubba (spr.)
Sędziowie:	SSA Iwona Krzeczowska - Lasoń SSA Barbara Mazur
Protokolant:	sekr.sądowy Wioletta Blach

po rozpoznaniu w dniu 21 listopada 2013 r. w Gdańsku

sprawy M. B.

z udziałem zainteresowanej M. S.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B.

o ubezpieczenie społeczne

na skutek apelacji M. B.

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku VIII Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 23 listopada 2012 r., sygn. akt VIII U 1250/11

oddala apelację.

Sygnatura akt: III AUa 416/13

## UZASADNIENIE

Decyzją z dnia 27 stycznia 2011 roku Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B. objął M. S. ubezpieczeniami społecznymi, tj. emerytalnym, rentowymi i wypadkowym z tytułu zatrudnienia na podstawie umowy o świadczenie usług na rzecz płatnika M. R. w okresie od 4 stycznia 2010 r. do 29 stycznia 2010 r. oraz od 1 lutego 2010 r. do 26 lutego 2010 r. oraz stwierdził, że w lutym 2010 r. podstawa wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne, rentowe i wypadkowe wyniosła 1402,00 zł, a w marcu 2010 r. 1332,00 zł, podstawa wymiaru składki na ubezpieczenie zdrowotne w lutym 2010 r. wyniosła 1244,13 zł, a w marcu 2010 r. 1182,02 zł, składka na ubezpieczenie zdrowotne w lutym 2010 r. wyniosła 111,97 zł, a w marcu 2010 r. 106,38 zł.

M. R. odwołała się od powyższej decyzji organu rentowego, zaskarżając ją w całości i wnosząc o jej zmianę i ustalenie nieistnienia obowiązku ubezpieczenia, a co za tym idzie ustalenie braku podstawy do wymiaru składki na

ubezpieczenia społeczne i zdrowotne oraz stwierdzenie, że składka na ubezpieczenie zdrowotne wynosi zero złotych – czyli nie występuje. Nadto, M. R. wniosła o zwrot ewentualnych kosztów postępowania oraz o dopuszczenie dowodu z dokumentacji znajdującej się w aktach rentowych w zakresie pisma z dnia 28 października 2010 r. wraz z załącznikami oraz z protokołów zeznań świadków H. B., R. R., J. G., S. Z. oraz D. K. (1) na okoliczność, że przedmiotowe umowy stanowiły umowy o dzieło. Nadto, ubezpieczona zarzuciła, że w toku postępowania przed organem rentowym doszło do naruszenia procedury postępowania.

W odpowiedzi na odwołanie organ rentowy wniosł o jego oddalenie, a w uzasadnieniu powołał się na argumentację zawartą w treści zaskarżonych decyzji.

Postanowieniem z dnia 2 czerwca 2011 roku Sąd Okręgowy wezwał do udziału w sprawie zainteresowaną M. S..

Zarządzeniem z dnia 20 lipca 2011 roku na mocy art. 219 k.p.c. niniejszą sprawę o sygn. VIII U 1467/11 połączono do rozpoznania ze sprawą VIII U 1250/11 i prowadzono dalej pod wspólną sygn. akt VIII U 1250/11.

Postanowieniem z dnia 17 listopada 2011 roku postępowanie w sprawie zostało zawieszono na zgodny wniosek stron, które następnie zostało podjęte w dniu 1 października 2012 roku.

Wyrokiem z dnia 23 listopada 2012 r. Sąd Okręgowy w Gdańsku VIII Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych oddalił odwołanie.

Powyższe rozstrzygnięcie Sąd Okręgowy oparł na następujących ustaleniach i rozważaniach:

Ubezpieczona M. R. prowadzi działalność gospodarczą pod firmą (...). W ramach prowadzonej działalności gospodarczej zajmuje się świadczeniem usług na rzecz wspólnot mieszkaniowych i spółdzielni mieszkaniowych w zakresie sprzątnięcia budynków i terenów wokół nich. Umowy na wykonywanie tych usług zawierane są z (...) Zarządem (...). Następnie usługi świadczone są na rzecz konkretnych Biur (...) znajdujących się na terenie G.. Cały kontrakt zawarty Zarządem (...) obejmował 6 rejonów a każdy rejon podlegał pod swoje Biuro (...). Każde Biuro (...) ma kierownika przydzielonego do nadzoru przedsiębiorstwa. W każdym rejonie musiało być zapewnione wykonawstwo usług, tj. sprzątnięcie, czyszczenie należących doń terenów itp. Do kontraktu załączone były wykazy rejonów podzielonych na ulice z wykazem metrażu zewnętrznego i wewnętrznego, dołączony był szczegółowy zakres czynności i opis jakie czynności należy wykonać w danym rejonie i określona była wielokrotność z jaką winne były dane czynności wykonywane. W związku z powyższym z każdą z osób, które miała wykonywać te czynności zawierane były umowy, które miały załącznik obejmujący wyszczegółowienie zakresu i rodzaju prac mających być wykonanymi i częstotliwość z jaką czynności te miały być wykonywane w danym rejonie. Miało to postać dokumentu, który był załączany do umowy nazwanego „szczegółowy rzeczowy zakres działań”. Potwierdzeniem wykonania czynności był wypełniany przez wykonawcę protokół wykonania czynności, który na wezwanie telefoniczne wykonawcy podpisywał kierownik rejonu. Pod koniec obowiązywania umowy dochodziło do zatwierdzenia sposobu wykonania umowy przez pracownika i kierownika rejonu przez wspólne podpisanie protokołu odbioru czynności, po tym protokół był kierowany do księgowości do naliczenia wynagrodzenia. Wynagrodzenie było obniżane jeżeli kierownik rejonu stwierdził niepełne wykonanie umowy.

Ubezpieczona zamieściła ogłoszenie w gazecie (...) o możliwości zatrudnienia wykonawców na podstawie umowy o dzieło. Umowy z wykonawcami zawierane były według jednego wzoru sporządzonego przez księgową.

M. S. zawarła z M. R. w dniu 4 stycznia 2010 roku oraz w dniu 1 lutego 2010 roku umowy zatytułowane „umowa o dzieło”. Na podstawie tych umów zainteresowana miała wykonać prace polegające na wysprzątnięciu budynków-pomieszczeń wspólnego użytkowania i urządzeń budynków (pralnie, suszarnie, klatki schodowe), wymyciu lamperii, okien i drzwi do budynków, codziennym wysprzątnięciu i odśnieżeniu powierzchni utwardzonej terenów przynależnych do budynków (chodniki, jezdnie osiedlowe, podwórka), codziennym wysprzątnięciu powierzchni nieutwardzonych (trawniki, place zabaw, podwórka).

Ostateczny termin wykonania prac został określony na 29 stycznia 2010 r. oraz 26 lutego 2010 roku. Wynagrodzenie zostało określone w obu umowach na kwotę 1200 zł netto. Zapłata wynagrodzenia miała nastąpić w terminach 10 lutego 2010 r. oraz 10 marca 2010 roku po przyjęciu wykonanej pracy.

W ramach wykonywania powyższej umowy zainteresowana otrzymała szczegółowy, rzeczowy zakres zadań, stanowiący załącznik do umowy. W powyższym dokumencie podano, z jaką częstotliwością mają być wykonywane powierzone jej zadania. I tak wskazano na przykład, iż wykonawca jest zobowiązany do usuwania zanieczyszczeń oraz zamiatania pomieszczeń wspólnego użytkowania i urzędzeń w budynkach raz dziennie, zaś 20-krotnie w miesiącu. Dla pozostałych czynności również określono częstotliwość wykonywania zadań.

W myśl § 4 pkt. 2 strony miały podpisać protokół zdawczo – odbiorczy po uprzednim sprawdzeniu prawidłowości wykonanych prac. Zgodnie z § 4 pkt. 3 w przypadku ujawnienia wad zamawiający zgłosi zastrzeżenia i przekaze je w formie pisemnej wykonawcy. Wykonawca zobowiązał się w świetle § 4 pkt. 4 do usunięcia ujawnionych wad w terminie wspólnie ustalonym, jednak nie później niż w ciągu 7 dni od zgłoszenia zastrzeżeń.

Po zakończeniu prac przez wykonawcę strony podpisały protokół z realizacji umów.

Z protokołu podpisanego przez zainteresowaną wynika, że nie wykonała przedmiotu jednej z umów odpowiednio w 5% w związku z tym, nastąpiło pomniejszenie wynagrodzenia. Zainteresowana otrzymała wynagrodzenie w kwotach 1200,00 złotych i 1140,00 złotych.

Zaskarżoną w niniejszym postępowaniu decyzją z dnia 27 stycznia 2011 roku Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B. uznał, iż zawarte z M. S. umowy o dzieło stanowiły umowy o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy o zleceniu, w związku z czym w okresie na jaki zostały zawarte, w/w osoba podlegała ubezpieczeniu emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu.

Powyższy stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił na podstawie dokumentów i ich kopii i odpisów zgromadzonych w aktach ubezpieczeniowych oraz w aktach sprawy, których prawdziwość nie była przez żadną ze stron kwestionowana. Sąd również nie znalazł podstaw do kwestionowania ich wiarygodności z urzędu. Dokumenty urzędowe i ich kopie należało uznać za wiarygodne jako sporządzone przez właściwy organ, w odpowiedniej formie, których autentyczność nie została podważona przez żadną ze stron.

Sąd I instancji oparł się ponadto na zeznaniach świadka D. K. (1), uznając je za wiarygodne. W ocenie Sądu, jej zeznania są logiczne, szczegółowe i spójne. Pominięciu jednakże podlegają jej twierdzenia odnoszące się do charakteru prawnego umów, albowiem ta okoliczność podlega ocenie Sądu.

Sąd Okręgowy wskazał, iż istota sporu w niniejszej sprawie sprowadzała się do ustalenia, czy umowa łącząca M. S. oraz M. R. była umową o dzieło, czy też miała charakter umowy zlecenia. Podstawowe znaczenie miały tu okoliczności faktyczne w postaci rodzaju czynności wykonywanych przez zainteresowaną na rzecz M. R..

Zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 4 cytowanej wyżej ustawy, osoby wykonujące pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo inne umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia oraz osoby z nimi współpracujące podlegają obowiązkowemu ubezpieczeniu emerytalnemu i rentowemu.

Tym samym, ubezpieczeniom takim nie podlegają osoby wykonujące dzieło na podstawie umowy cywilnoprawnej o jego wykonanie.

Dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy konieczne jest więc ustalenie, jaka umowa cywilnoprawna łączyła w istocie zainteresowanego oraz M. R.. Strony określiły zawieraną przez siebie umowę jako umowę o dzieło. Od umowy tej nie zostały odprowadzone składki na ubezpieczenie społeczne.

Oceny charakteru umowy należy dokonać w oparciu o przepisy kodeksu cywilnego, który zawiera regulacje dotyczące zarówno umowy o dzieło (art. 627 – 646 k.c.), jak i umowy zlecenia, w tym umowy o świadczenie usług (art. 734 – 751 k.c.).

Zgodnie z treścią art. 65 § 1 k.c., oświadczenie woli należy tak tłumaczyć, jak tego wymagają ze względu na okoliczności, w których zostało złożone, zasady współżycia społecznego oraz ustalone zwyczaje. Należy mieć również na uwadze przepis art. 65 § 2 k.c., z którego wynika, że w umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu. Z powyższego wynika zatem, iż o zakwalifikowaniu umowy łączącej strony jako umowy o dzieło nie może przesądzać sam fakt nadania jej takiej nazwy oraz gramatyczne sformułowanie przedmiotu umowy, gdyż musi to wynikać z celu gospodarczego oraz obowiązków stron określonych w umowie. Podkreślenia raz jeszcze wymaga, iż badaniu podlega rzeczywisty zamiar stron i cel umowy, a nie tylko ten deklarowany przez strony w umowie.

Przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie (art. 734 k.c.). Zgodnie zaś z art. 750 k.c., do umów o świadczenie usług, które nie są uregulowane innymi przepisami, stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu. Przepis art. 750 reguluje reżim prawny umów, które łącznie spełniają dwie przesłanki: są umowami o świadczenie usług i jednocześnie nie są uregulowane innymi przepisami. Zakres zastosowania tego przepisu jest więc rozległy i obejmuje szeroki katalog umów o różnorodnej treści. Umowy, do których stosuje się uregulowanie zawarte w art. 750 k.c., są umowami nienazwanymi. Charakteryzują się tym, że ich przedmiotem jest świadczenie usług, przy czym umowa taka może dotyczyć dokonania jednej usługi, większej - określonej liczby usług, bądź też dotyczyć stałego świadczenia usług określonego rodzaju. Umowy takie mogą mieć charakter odpłatny bądź nieodpłatny i są umowami konsensualnymi. Ich stronami mogą być wszelkie podmioty prawa cywilnego, a więc osoby fizyczne, osoby prawne i jednostki organizacyjne niebędące osobami prawnymi, którym ustawa przyznaje zdolność prawną. Pojęcie usług jest bardzo pojemne i obejmuje wykonywanie czynności dla innej osoby (innych osób). Świadczeniem usług może być zarówno wykonywanie czynności faktycznych, jak i prawnych. Jednakże spod dyspozycji art. 750 k.c. wyłączone są umowy o świadczenie usług polegających na dokonywaniu czynności prawnych. Tego rodzaju umowy bowiem stanowią umowę zlecenia bądź inną umowę nazwaną o tak ukształtowanym przedmiocie (np. umowa agencji, komisju). W związku z tym należy przyjąć, że przepis art. 750 k.c. ma zastosowanie do umów o świadczenie usług, polegających na dokonywaniu czynności faktycznych.

Natomiast, zgodnie z dyspozycją art. 627 k.c., przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Wskazać należy, iż dzieło może mieć charakter tak materialny, jak i niematerialny, nadto musi mieć indywidualny charakter i odpowiadać osobistym potrzebom zamawiającego.

Umowę o świadczenie usług, wskazaną w art. 750 k.c., odróżnia od umowy o dzieło to, że jej przedmiotem jest dokonanie, z reguły także osobiście, określonej czynności faktycznej (usługi), a nie jej wynik.

Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 3 listopada 2000 r., sygn. akt IV CKN 152/00, OSNC 2001/4/63, kryterium odróżnienia umowy o dzieło od umowy o świadczenie usług stanowi także możliwość poddania umówionego rezultatu (dzieła) sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych.

Mając na uwadze powyższe rozważania, Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że okoliczności zawarcia umowy między zainteresowaną a M. R. oraz jej przedmiot przemawiają za tym, iż umowa ta miała w zamiarze stron charakter umowy starannego działania, nie zaś umowy rezultatu.

Zainteresowana, w ramach zawartej umowy cywilnoprawnej, zobowiązała się do wykonywania prac polegających na codziennym wysprzątaniu budynków-pomieszczeń wspólnego użytkowania i urządzeń budynków (pralnie, suszarnie, klatki schodowe), okresowym wymyciu lamperii, okien i drzwi do budynków, codziennym wysprzątaniu i odśnieżeniu powierzchni utwardzonej terenów przynależnych do budynków (chodniki, jezdnie osiedlowe, podwórka), codziennym wysprzątaniu powierzchni nieutwardzonych (trawniki, place zabaw, podwórka). Przedmiotem umowy było więc

świadczenie przez zainteresowaną określonych usług na rzecz przedsiębiorstwa (...). Wykonywane przez nią czynności miały być wykonywane z należytą starannością, o czym świadczy fakt, iż prace miały zostać wykonane bez usterek. Potwierdzają powyższe stanowisko także zeznania świadka D. K., która stwierdziła, że w przypadku zainteresowanej miała ona za zadanie sprzątnąć raz dziennie przydzielone jej ulice, musiała co najmniej 20 razy w miesiąca tę czynność powtórzyć tak, aby były wysprzątane codziennie, przy czym „chodziło o uzyskanie efektu, czyli porządne wysprzątanie” .

Umowa o dzieło wymaga, by starania przyjmującego zamówienia doprowadziły do konkretnego, w przyszłości, indywidualnie oznaczonego rezultatu. Efektem końcowym jest więc pewien rezultat w postaci materialnej lub niematerialnej. Dziełem jest stworzenie czegoś lub przetworzenie do postaci w jakiej dotychczas nie istniało (por. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 17.09.2012 r., III AUa 280/11, Lex nr 1171362). Realizacja umów o świadczenie usług polega nie na osiągnięciu jakiegoś konkretnego rezultatu, ale na odpowiednim wykonywaniu działań a do tego sprowadzało się codzienne „porządne wysprzątanie”.

Na tle ustaleń dokonanych w sprawie, Sąd Okręgowy uznał, że umowy zawarte pomiędzy zainteresowaną a M. R. stanowiły umowy o świadczenie usług, bowiem zainteresowana zobowiązała się do wykonywania określonych czynności z należytą starannością i we wskazanym w umowach okresie czasu. Sąd orzekający w niniejszej sprawie nie podziela zatem poglądu odwołującej się, iż przedmiotem spornych umów było dzieło rozumiane jako rezultatu niematerialnego i nieucieleśnionego.

Zdaniem Sądu I instancji, w przypadku wykonywania prac polegających na codziennym wysprzątaniu budynków-pomieszczeń wspólnego użytkowania i urządzeń budynków (pralnie, suszarnie, klatki schodowe), wymyciu lamperii, okien i drzwi do budynków, codziennym wysprzątaniu i odśnieżeniu powierzchni utwardzonej terenów przynależnych do budynków (chodniki, jezdnie osiedlowe, podwórka), codziennym wysprzątaniu powierzchni nieutwardzonych (trawniki, place zabaw, podwórka) trudno mówić o istnieniu jakiegoś utrwalonego rezultatu tych prac.

W ocenie Sądu, czynności podejmowane przez zainteresowaną realizowane były w ramach umowy starannego działania, mającej charakter umowy o świadczenie usług. W przypadku pracy wykonywanej przez podwykonawcę odwołującej się mamy widoczne efekty pracy w postaci uprzątnięcia, co zakłada staranne sprzątanie, jakiegoś terenu, posprzątania, czyli podjęcia działań w celu porządnego wysprzątania, budynku ( klatki schodowej), ale nie można mówić o wykonaniu przez zainteresowaną konkretnego dzieła. Nie jest także możliwe poddanie pracy zainteresowanego sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Odwołująca się wskazywała co prawda, iż w razie wadliwego wykonania pracy następowało obniżenia wynagrodzenia, jednakże takie rozwiązanie nie ma w ocenie Sądu cech wspólnych z instytucją odpowiedzialności za wady dzieła w przypadku zawarcia umowy o dzieło. W przypadku wykonywania dzieła możliwe jest bowiem wyodrębnienie ściśle określonych kryteriów pozwalających na ocenę istnienia jego wad (na przykład brak określonych właściwości fizycznych, użycie nieodpowiedniego materiału). Odwołująca się nie wskazała zaś żadnych obiektywnych kryteriów pozwalających na stwierdzenia, że efekt pracy obarczony był wadami fizycznymi. Tak więc fakt, iż zainteresowana godziła się na obniżenie wynagrodzenia w razie niedokładnego, czy też niestarannego wykonania prac nie oznacza, że mamy do czynienia z wadami fizycznymi dzieła.

Mając na uwadze powyższe oraz fakt, iż zainteresowana otrzymywała informację o częstotliwości, z jaką ma wykonywać konkretne prace Sąd Okręgowy uznał, że mamy do czynienia z umowami o świadczenie usług. Skoro bowiem istotne dla odwołującej się było wykonanie przez zainteresowanych konkretnej liczby czynności w określonej jednostce czasu, to nie można tym samym mówić o tym, że kluczową kwestią było wykonanie przez niego jakiegoś dzieła.

Sąd I instancji podziela stanowisko organu rentowego, zdaniem którego, umowy łączące zainteresowaną i M. R. w rzeczywistości stanowiły umowy o świadczenie usług, do których zgodnie z art. 750 k.c. stosuje się przepisy dotyczące zlecenia i w związku z tym, zainteresowana, na mocy przepisów ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych podlega obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym - emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu.

Mając powyższe na uwadze, w świetle przepisów ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, z tytułu zawartych umów z M. R., zdaniem Sądu I instancji należało objąć M. S. za okres od 4 stycznia 2010 r. do 29 stycznia 2010 r. oraz za okres od 1 lutego 2010 r. do 26 lutego 2010 r. obowiązkowymi ubezpieczeniami społecznymi. Pozwany prawidłowo objął zainteresowaną ubezpieczeniem społecznym, przyjmując za podstawę wymiaru składek wypłacone zainteresowanej wynagrodzenie, zgodnie z art. 11 ust 1, art. 12 ust 1, art. 13 pkt 2, art. 18 ust. 3, art. 20 ust 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz. U. z 2009 r. Nr 205, poz. 1585 ze zm.).

Sąd Okręgowy wskazał, iż argumentacja odwołującej się, dotycząca wydania przez organ rentowy decyzji z naruszeniem przepisów kodeksu postępowania administracyjnego, nie zasługuje na uwzględnienie. W postępowaniu przed sądem w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych zastosowanie znajdują przepisy kodeksu postępowania cywilnego, a nie przepisy kodeksu postępowania administracyjnego, w związku z czym nie ma możliwości badania w świetle przepisów tego kodeksu prawidłowości wydanej przez organ rentowy decyzji. Sąd ubezpieczeń społecznych - jako sąd powszechny - może i powinien dostrzegać jedynie takie wady formalne decyzji administracyjnej, które decyzję tę dyskwalifikują w stopniu odbierającym jej cechy aktu administracyjnego (por. uchwały Sądu Najwyższego z 21 listopada 1980r., III CZP 43/80, OSNCP 1981 nr 8, póź. 142, z 27 listopada 1984r., III CZP 70/84, OSNCP 1985 nr 8, póź. 108 oraz z 21 września 1984r., III CZP 53/84, OSNCP 1985 nr 5-6, póź. 65), jako przedmiotu odwołania. Stwierdzenie takiej wady następuje jednak tylko dla celów postępowania cywilnego i ze skutkami dla tego tylko postępowania. Sąd Okręgowy podziela powyżej wyrażone stanowisko Sądu Najwyższego zawarte w postanowieniu z 28 maja 2002r., II UKN 356/01, OSNP 2004/3/52, przychylając się do stwierdzenia, iż postępowanie w sprawie stwierdzenia nieważności decyzji administracyjnej jest samodzielnym postępowaniem administracyjnym ograniczającym się do ustalenia, czy decyzja dotknięta jest jedną z wad wymienionych w art. 156 § 1 pkt 1-7 k.p.a. Rozstrzygnięcie kończące to postępowanie następuje w drodze decyzji (art. 158 § 1 k.p.a.) podejmowanej przez organ administracji publicznej (art. 156 § 1 k.p.a.), toteż orzekanie w tej kwestii przez sąd powszechny byłoby naruszeniem kompetencji właściwego organu administracji publicznej.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Okręgowy wskazuje, że w niniejszym postępowaniu nie może badać naruszeń prawa administracyjnego.

Z powyżej wskazanych względów, uznając odwołanie za nieuzasadnione, Sąd Okręgowy na mocy art. 477<sup>14</sup> § 1 k.p.c. w związku z powołanymi wyżej przepisami, oddalił odwołanie M. R..

Apelację od wyroku wywiodła M. R. zarzucając mu:

- 1) naruszenie przepisów prawa materialnego tj. art. 65 § 2 k.c. poprzez jego niezastosowanie,
- 2) naruszenie przepisów prawa materialnego tj. art. 627 k.c. w zw. z art. 734 k.c. i w zw. z art. 750 k.c. poprzez błędną jego wykładnię i nieprawidłowe przyjęcie, że treść umowy łączącej wnioskodawczynię z zainteresowanym, jej charakter, okoliczności faktyczne oraz zgodny zamiar stron wskazują jednoznacznie na zawarcie umowy starannego działania,
- 3) naruszenie przepisu prawa materialnego tj. art. 353<sup>1</sup> k.c. poprzez błędną wykładnię i wadliwe przyjęcie, iż strony stosunku zobowiązaniowego nie mogą ułożyć stosunku zobowiązaniowego według własnego uznania,
- 4) naruszenie przepisów prawa materialnego tj. art. 6 ust. 1 pkt. 4 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, poprzez nieprawidłowe przyjęcie, że zawarta przez wnioskodawczynię z zainteresowanym umowa nosiła znamiona umowy zlecenia i jako taka podlegała obowiązkowemu ubezpieczeniu emerytalnemu i rentowemu,
- 5) naruszenie przepisu prawa procesowego tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez:
  - a) dokonanie oceny materiału dowodowego w sposób arbitralny i dalece dowolny, wykraczający poza granice logiki i doświadczenia życiowego,

b) niezbadanie w sposób wszechstronny materiału dowodowego, co miało istotny wpływ na wynik sprawy.

6) naruszenie przepisów prawa procesowego, tj. art.214<sup>1</sup> § 1 k.p.c. z zw. z art. 235 k.p.c. poprzez naruszenie zasady bezpośredniości, wyrażające się w pominięciu dowodu z zeznań wnioskodawczynie z uwagi na jej stan zdrowia bez uprzedniego zobowiązania pełnomocnika wnioskodawczynie do przedłożenia stosowanego zaświadczenia od lekarza sądowego;

7) sprzeczność ustaleń faktycznych Sądu z treścią zebranego materiału dowodowego wyrażającą się w przyjęciu przez Sąd, że obniżenie wynagrodzenia było wynikiem częściowego niewykonania dzieła, a nie ujawnionych w nim wad.

Z uwagi na powyższe, wnioskodawczynie wniosła o zmianę w całości zaskarżonego wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania oraz o zasądzenie od pozwanego na rzecz ubezpieczonej kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu apelująca umotywowała podniesione zarzuty i wnioski, w szczególności kwestionując ocenę prawną stosunku łączącego ją z zainteresowanym.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja wnioskodawczynie jest niezasadna i nie zasługuje na uwzględnienie.

Przedmiotem sporu w niniejszej sprawie jest kwestia, czy umowy zawarte w dniu 4 stycznia 2010 r. oraz 1 lutego 2010 r. przez skarżącą M. R. – obecnie B., prowadzącą działalność gospodarczą pod nazwą (...) z zainteresowaną M. S. miały charakter umów o dzieło, czy też umów o świadczenie usług, do których na podstawie art. 750 k.c. stosuje się odpowiednio przepisy o umowie zlecenia. W konsekwencji sporne między stronami było, czy zainteresowana podlega ubezpieczeniom społecznym – emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu – z tytułu czynności wykonywanych na rzecz skarżącej.

We wskazanym powyżej zakresie Sąd Okręgowy przeprowadził stosowne postępowanie dowodowe, a w swych ustaleniach i wnioskach nie wykroczył poza ramy swobodnej oceny wiarygodności i mocy dowodów wynikające z przepisu art. 233 k.p.c., nie popełnił też uchybień w zakresie zarówno ustalonych faktów, jak też ich kwalifikacji prawnej, które mogłyby uzasadnić ingerencję w treść zaskarżonego orzeczenia. W szczególności, Sąd Apelacyjny nie podziela stanowiska skarżącej, iż Sąd pierwszej instancji dokonał oceny materiału dowodowego w sposób arbitralny i dowolny, wykraczający poza granice logiki i doświadczenia życiowego oraz nie zbadał materiału dowodowego wszechstronnie. Sąd Okręgowy uwzględnił dowody w postaci dokumentów zawarte w aktach ubezpieczeniowych oraz aktach sprawy – w tym umowy z dnia 4 stycznia 2010 r. i 1 lutego 2010 r. wraz ze szczegółowym zakresem zadań, protokół z realizacji umowy oraz protokół kontroli ZUS z dnia 20 maja 2010 r. Sąd prawidłowo również – o czym mowa poniżej – nie dopuścił z urzędu dowodu z przesłuchania wnioskodawczynie. Jeśli chodzi o kwestię nieodniesienia się przez Sąd Okręgowy w uzasadnieniu wyroku do każdego z dowodów z osobna należy podkreślić, iż zgodnie z utrwalonym stanowiskiem judykatury o uchybieniu art. 328 § 2 k.p.c. (o które w istocie chodzi skarżącej) można mówić jedynie wtedy, gdy uzasadnienie zaskarżonego orzeczenia nie zawiera danych pozwalających na jego kontrolę (zob. post. SN z 21.10.2001r., I CKN 185/01, niepubl.; wyr. SN z 22.05.2003r., II CKN 121/01, niepubl.; wyr. SN z 20.02.2003r., I CKN 65/01, niepubl.; post. SN z 21.11.2001r., I CKN 185/01, niepubl.; wyr. SN z 07.02.2001r., V CKN 606/00, niepubl.) bądź też, gdy uzasadnienie orzeczenia sądowego nie zawiera wszystkich lub niektórych elementów wymienionych w tym przepisie, a brak ten mógł mieć istotny wpływ na wynik sprawy (wyr. SN z 19.12.2001 r., V CKN 158/00, niepubl.). Biorąc pod uwagę powyższe, należy wskazać, iż choć Sąd pierwszej instancji nie ustosunkował się w uzasadnieniu wyroku indywidualnie do każdego z dowodów, to jednak poczynione ustalenia faktyczne i ich analiza prawna przekonują Sąd odwoławczy o prawidłowości oceny materiału dowodowego przez ten Sąd. Wskazane braki nie wpływają w szczególności na możliwość kontroli zaskarżonego orzeczenia.

Reasumując, Sąd odwoławczy ocenia, jako prawidłowe ustalenia faktyczne i rozważania prawne dokonane przez Sąd pierwszej instancji i uznaje je za własne, co oznacza, iż zbędnym jest ich szczegółowe powtarzanie w uzasadnieniu wyroku Sądu odwoławczego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 listopada 1998 r., sygn. I PKN 339/98, OSNAPiUS z 1999 r., z. 24, poz. 776).

Przechodząc do zarzutu naruszenia przez Sąd pierwszej instancji art. 214<sup>1</sup> § 1 k.p.c. w zw. z art. 235 k.p.c. poprzez pominięcie dowodu z zeznań wnioskodawczynie bez uprzedniego zobowiązania jej pełnomocnika do przedłożenia stosownego zaświadczenia od lekarza sądowego należy wskazać, co następuje. Po pierwsze, wnioskodawczynie została wezwana do osobistego stawiennictwa na rozprawę w dniu 7 listopada 2011 r. pod rygorem pominięcia dowodu z jej zeznań w charakterze strony (k. 87). Wezwanie z dnia 7 września 2012 r. zostało odebrane w dniu 9 września 2012 r. (k. 99). Do dnia rozprawy wnioskodawczynie nie przedłożyła wniosku o odroczenie terminu rozprawy z uwagi na - deklarowany aktualnie - zły stan zdrowia, w szczególności - nie przedłożyła zaświadczenia wystawionego przez lekarza sądowego. Mając na uwadze tak dokonane ustalenia, Sąd Apelacyjny stanął na stanowisku, iż zarzut naruszenia art. 214<sup>1</sup> § 1 k.p.c. w zw. z art. 235 k.p.c. w opisanym powyżej kształcie należy uznać za bezprzedmiotowy, a wręcz niezrozumiały. Art. 232 k.p.c. wyraża zasadę kontrydiktoryjności procesu, zgodnie z którą jego dysponentami są strony. Do sądu nie należy przeprowadzanie z urzędu dowodów zmierzających do wyjaśnienia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy (art. 232), obowiązek przedstawienia dowodów spoczywa zaś na stronach (art. 3), a ciężar udowodnienia faktów mających dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie (art. 227) spoczywa na stronie, która z faktów tych wywodzi skutki prawne - art. 6 k.c. W orzecznictwie i judykaturze nie budzi wątpliwości okoliczność, że działalność sądu z urzędu powinna być podejmowana tylko w uzasadnionych sytuacjach, m.in. w razie bezwzględnej nieważności czynności prawnej, gdy sąd nabierze przekonania, że strony prowadzą proces fikcyjny, gdy w procesie wystąpi strona nieporadna, działająca bez adwokata lub radcy prawnego itp. W niniejszej sprawie nie miała miejsca żadna sytuacja, która uzasadniałaby dopuszczenie przez Sąd pierwszej instancji z urzędu dowodu z przesłuchania wnioskodawczynie.

Na marginesie Sąd Apelacyjny wskazuje, iż nawet, gdyby opisaną powyżej sytuację rozpatrywać, jako naruszenie przez Sąd Okręgowy przepisów postępowania, to jednak nie ma ona nic wspólnego z naruszeniem zasady bezpośredniości. Z uwagi na niestawiennictwo strony Sąd Okręgowy nie przeprowadził dowodu z jej przesłuchania. Kierując się właśnie zasadą bezpośredniości, nie poczynił też ustaleń na podstawie dowodów pośrednich w postaci wyjaśnień M. R. zawartych w protokole kontroli ZUS. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na wewnętrzną sprzeczność wywodów apelacji, gdzie najpierw zarzucone zostało Sądowi pierwszej instancji naruszenie zasady bezpośredniości, a następnie podniesiono zarzut nie uwzględnienia wyjaśnień wnioskodawczynie zawartych w protokole kontroli ZUS, co stanowiłoby naruszenie przedmiotowej zasady.

Sąd Apelacyjny zwraca uwagę, iż zarzut naruszenia przez Sąd pierwszej instancji art. 214<sup>1</sup> § 1 k.p.c. wskazuje na niezrozumienie przez stronę istoty powołanego przepisu, który obowiązek przedłożenia zaświadczenia lekarza sądowego potwierdzającego niemożność stawienia się na wezwanie lub zawiadomienie Sądu nakłada na strony, ich przedstawicieli ustawowych, pełnomocników, świadków i innych uczestników postępowania, którzy nie mogą się stawić przez Sądem z powodu choroby. Nie jest rzeczą Sądu dyscyplinowanie stron, aby wykonywały ciężące na nich obowiązki procesowe. Podkreślenia wymaga okoliczność, iż wnioskodawczynie w wezwaniu na rozprawę z dnia 7 września 2012 r. została pouczone,

iż usprawiedliwienie niestawiennictwa z powodu choroby może nastąpić przez złożenie zaświadczenia lekarza sądowego. Miała zatem świadomość, iż brak przedłożenia takiego zaświadczenia skutkować będzie uznaniem jej nieobecności na rozprawie za nieusprawiedliwioną, a w związku z wezwaniem jej pod rygorem pominięcia dowodu z zeznań w charakterze strony – utratą możliwości przeprowadzenia tego dowodu. Strona, która nie stawia się na rozprawie i nie usprawiedliwia w przewidziany prawem sposób swojej nieobecności, podejmuje ryzyko, że zastosowanie znajdzie przepis art. 302 § 1 k.p.c., który decyzji Sądu pozostawia przesłuchanie jednej ze stron lub pominięcie dowodu z przesłuchania stron w zupełności w sytuacji, gdy strona nie stawia się na przesłuchanie. Strona nie może wówczas skutecznie zarzucać naruszenia jej praw procesowych. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 9 grudnia 1998



r. (I PKN 505/98, OSNP 2000, nr 3, poz. 110), uznał, że sąd drugiej instancji może pominąć dowód z przesłuchania strony, jeżeli został on dopuszczony w pierwszej instancji, a strona przez własne niestawiennictwo uniemożliwiła jego przeprowadzenie.

Przechodząc do oceny zarzutów naruszenia przez Sąd pierwszej instancji prawa materialnego, Sąd Apelacyjny zważył, iż podziela stanowisko Sądu Okręgowego, zgodnie z którym przedmiotowe umowy są umowami o świadczenie usług.

Rozważania dotyczące zakwalifikowania przedmiotowej umowy jako umowy o dzieło lub jako umowy o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy o umowie zlecenia, należy rozpocząć od wskazania na – powołaną przez skarżącą w apelacji - normę art. 353<sup>1</sup> k.c. ustanawiającą zasadę swobody umów. Zasada ta umożliwia stronom wybór rodzaju stosunku prawnego, który będzie je łączył, przy czym możliwe jest kształtowanie stosunków zobowiązaniowych w sposób odmienny niż czynią to umowy nazwane, normatywnie uregulowane w kodeksie cywilnym lub innych ustawach. Strony mogą stosować umowy nazwane w kształcie, jaki wynika z odpowiednich aktów prawnych, mogą również wzorować się na nich, ale określając łączący je stosunek zobowiązaniowy dokonywać modyfikacji lub uzupełnień – tak, aby ukształtować najbardziej dla nich odpowiedni instrument prawny, mogą też tworzyć zupełnie nowe rodzaje umów (tak: Kodeks Cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania – część ogólna pod red. A. Kidyby, LEX, 2010r.).

Zasada swobody umów nie ma jednak charakteru bezwzględnej, a zadaniem sądu rozpoznającego daną sprawę jest ocena łączącego strony stosunku zobowiązaniowego pod kątem zgodności jego treści i celu z ustawą, zasadami współzycia społecznego, jak również zgodności z właściwością (naturą) stosunku prawnego. Chybiony jest zatem zarzut skarżącej, iż Sąd pierwszej instancji naruszył normę art. 353<sup>1</sup> k.c. poprzez przyjęcie, że strony stosunku zobowiązaniowego nie mogą ułożyć go według własnego uznania. W żadnym fragmencie uzasadnienia wyroku Sąd pierwszej instancji nie sformułował takiego wniosku, a odmienna kwalifikacja prawna spornej umowy od tej, za którą opowiada się strona, nie świadczy o naruszeniu art. 353<sup>1</sup> k.c. Jak już wyżej wskazano, sąd orzekający w sprawie ma obowiązek analizy stosunku zobowiązaniowego pod kątem zgodności z wymienionymi w tym przepisie kryteriami, albowiem przekroczenie przez strony zasady swobody umów - poprzez naruszenie tychże kryteriów - skutkuje nieważnością umowy bądź jej części. Podstawowe znaczenie dla oceny stosunku zobowiązaniowego ma przy tym nie dosłowne, literalne brzmienie umowy, ale przede wszystkim zgodny zamiar stron i cel umowy (art. 65 § 2 k.c.). Sąd odwoławczy nie przychylił się do zarzutu skarżącej, iż Sąd Okręgowy nie zastosował art. 65 § 2 k.c., ponieważ treść uzasadnienia wyroku wyraźnie wskazuje, iż przedmiotem oceny dokonywanej przez Sąd były nie tylko pisemne uzgodnienia między stronami, ale również zamierzony przez nie gospodarczy cel umowy i zgodny zamiar. W szczególności podkreślenia wymaga, wbrew twierdzeniom wnioskodawczyni, że zainteresowana miała pełną świadomość rodzaju umowy, jaką zawiera oraz faktu, że z umową o dzieło nie jest związany obowiązek objęcia ubezpieczeniem społecznym i zdrowotnym.

Należy zwrócić uwagę, iż wykonywanie za wynagrodzeniem określonego rodzaju czynności przez jedną osobę na rzecz drugiej - w zależności od pozostałych cech zamierzonego stosunku prawnego - co do zasady może zostać zakwalifikowane w ramach omówionej powyżej zasady swobody umów, jako umowa o pracę, umowa o dzieło, umowa zlecenia bądź też umowa o świadczenie usług, do której na mocy art. 750 k.c. stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu. W niniejszej sprawie poza sporem pozostaje okoliczność, iż umowa zawarta przez M. R. (B.) z zainteresowaną M. S. nie miała charakteru umowy o pracę. Skarżąca stoi na stanowisku, iż była to umowa o dzieło, organ rentowy argumentuje zaś, iż ma ona charakter umowy zlecenia.

Przeprowadzona przez Sąd pierwszej instancji analiza cech charakterystycznych przedmiotowych rodzajów umów jest wyczerpująca, trafna i prowadzi do wniosków, które podziela Sąd Apelacyjny.

Zgodnie z treścią art. 734 § 1 k.c., przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie.

Jest to wąskie ujęcie przedmiotu zlecenia. Za sprawą art. 750 k.c. przepisy o zleceniu stosuje się do świadczenia usług, a więc czynności o charakterze faktycznym, które nie muszą prowadzić do osiągnięcia indywidualnie

oznaczonego rezultatu. W odróżnieniu od umowy o dzieło, umowa zlecenia oraz umowy o świadczenie usług są umowami starannego działania. Choć zakładają one dążenie do osiągnięcia pewnego rezultatu, to jednak działający z zachowaniem należytej staranności zleceniobiorca - w razie niezrealizowania celu umowy - nie ponosi odpowiedzialności za niewykonanie zobowiązania. Umowa zlecenia nie akcentuje konkretnego rezultatu, jako koniecznego do osiągnięcia - nie wynik zatem, lecz starania w celu osiągnięcia tego wyniku, są elementem wyróżniającym dla umowy zlecenia, tj. elementem przedmiotowo istotnym.

Natomiast przez umowę o dzieło, zgodnie z art. 627 k.c., przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Co prawda kodeks cywilny nie podaje definicji „dzieła”, jednak w doktrynie i orzecznictwie jednomyślnie przyjmuje się, iż wykonanie dzieła oznacza określony proces pracy lub twórczości o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem jest doprowadzenie do efektu ustalonego przez strony w momencie zawierania umowy. Jako że umowa o dzieło jest umową o „rezultat usługi” - co jest podstawową cechą odróżniającą ją od umowy o pracę oraz od umowy zlecenia - konieczne jest, aby działania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu – w postaci materialnej bądź niematerialnej (tak np. wyrok Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z dnia 21 grudnia 1993r., sygn. akt III AUr 357/93, OSA 1994/6/49). Dzieło jest przy tym wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób umożliwiający jego późniejszą weryfikację (w szczególności przy użyciu jednostek metrycznych, przez porównanie z istniejącym wzorem, z wykorzystaniem planów, rysunków lub też przez opis). Przedmiot umowy o dzieło może zatem zostać określony w różny sposób, jednakże określenie to musi być na tyle precyzyjne, aby nie było wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. Nadto - co jest bardzo istotne w kontekście twierdzeń wnioskodawczyni podniesionych w apelacji - cechą konstytutywną dzieła jest samoistność rezultatu, przez co rozumie się jego niezależność od dalszego działania twórcy. Innymi słowy - z chwilą ukończenia dzieła staje się ono odrębne od twórcy. W przypadku rezultatu materialnego, samoistną wartością, dla której osiągnięcia strony zawarły umowę o dzieło jest konkretna rzecz (np. wykonany na zamówienie mebel, wyremontowany lokal). Wskazuje się również, iż jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Istotą umowy o dzieło jest więc zawsze osiągnięcie umówionego przez strony konkretnego i sprawdzalnego rezultatu, a nie – jak w przypadku umowy zlecenia – staranne działanie. Zgodnie z powyższym przyjmujący zamówienie odpowiada za nieosiągnięcie określonego efektu pracy, a rodzaj i intensywność pracy świadczonej w celu wykonania dzieła pozostają bez znaczenia dla jego odpowiedzialności umownej (Kodeks cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania – część szczególna, Z. Gawlik, A. Janiak, A. Kidyba, K. Kopaczyńska-Pieczniak, G. Kozieł, E. Niezbecka, T. Sokołowski, LEX, 2010).

Umowa o świadczenie usług nie może być umową, której celem byłoby osiągnięcie rezultatu, pozwalającego na jej zakwalifikowanie, jako umowy o dzieło. Innymi słowy, umowy o osiągnięcie rezultatu, stanowiącego dzieło w rozumieniu przepisów art. 627 i n. k.c., nie mogą zostać zakwalifikowane jako umowy o świadczenie usług. Oznacza to, że z zakresu art. 750 k.c. wyłączone są nie tylko umowy o dzieło, ale także inne umowy nazwane, których celem jest osiągnięcie określonego rezultatu, zarówno takie, do których przepisy o umowie o dzieło znajdują odpowiednie zastosowanie, jak i takie, które mają regulację ustawową niezawierającą takiego odesłania. Cechą charakterystyczną takich umów jest również to, że zazwyczaj są to umowy oparte na zaufaniu między stronami i z uwagi na to wymagają osobistego wykonania przez usługodawcę (M. Nesterowicz (w:) J. Winiarz, Komentarz, t. II, 1989, s. 692; por. również wyrok SA w Warszawie z 15 września 2008 r., I ACa 84/08, Apel. W-wa 2009, nr 2, poz. 14). Zlecający usługę powierza jej wykonanie danej osobie w zaufaniu do jej umiejętności, kwalifikacji, wiedzy i innych walorów. Świadczeniem usług może być zarówno wykonywanie czynności faktycznych, jak i prawnych. Jednakże spod dyspozycji art. 750 k.c. wyłączone są umowy o świadczenie usług polegających na dokonywaniu czynności prawnych. W związku z tym należy przyjąć, że przepis art. 750 k.c. ma zastosowanie do umów o świadczenie usług, polegających na dokonywaniu czynności faktycznych.

Z okoliczności faktycznych niniejszej sprawy wynika, iż przedmiotem umów z dnia 4 stycznia 2010 r. oraz 1 lutego 2010 r., zatytułowanej „umową o dzieło” było:

- wysprzątanie budynków - pomieszczeń wspólnego użytkowania i urządzeń budynków (pralnie, suszarnie, klatki schodowe),
- wymycie lamperii, okien i drzwi do budynków,
- codzienne wysprzątanie i odśnieżenie powierzchni utwardzonej terenów przynależnych do budynków (chodniki, jezdnie osiedlowe, podwórka),
- codzienne wysprzątanie powierzchni nieutwardzonych (trawniki, place zabaw, podwórka).

Biorąc pod uwagę powyższe rozważania prawne, Sąd Apelacyjny doszedł do wniosku zbieżnego z rozważaniami Sądu pierwszej instancji, a mianowicie, że wymienione wyżej umowy nie miały – jak argumentuje skarżąca – charakteru umów o dzieło.

W pierwszej kolejności należy wskazać, iż czynności będące przedmiotem spornych umów nie są czynnościami przynoszącymi konkretny rezultat, możliwy do obiektywnej weryfikacji. Nie jest możliwe określenie – a co więcej nie określa tego umowa – jaki rezultat materialny (rzecz czy zespół rzeczy) lub niematerialny - miały powstać w efekcie wykonywania tychże czynności (innymi słowy, co miałyby stanowić dzieło). Sąd pierwszej instancji słusznie zauważył, iż zawarte pomiędzy wnioskodawczynią a zainteresowaną umowy kładły nacisk - nie na pożądany efekt pracy zainteresowanej, lecz na okoliczność, iż w określonym czasie ma ona wykonać konkretne prace. Sąd Apelacyjny podziela zatem pogląd Sądu Okręgowego, zgodnie z którym celem umowy były ogólnie pojmowane czynności sprzątania – same w sobie, a nie określony rezultat tych czynności. Podkreślić przy tym należy, iż sam fakt, że przy zachowaniu należytej staranności określone działanie prowadzić ma do określonego w umowie rezultatu nie przesądza o możliwości zakwalifikowania tejże umowy, jako umowy o dzieło.

Nadto, przeciwko uznaniu przedmiotowych umów za umowy o dzieło przemawia fakt, iż nie istnieje możliwość poddania kontroli efektów pracy zainteresowanej pod kątem osiągnięcia konkretnego, zindywidualizowanego rezultatu. Stan w postaci uprzątnięcia określonych pomieszczeń nie jest możliwy do weryfikacji w oparciu o jednostki metryczne, czy też przez porównanie z istniejącym wzorem, z wykorzystaniem planów, rysunków lub przez opis. W odniesieniu do czynności polegających na sprzątaniu istotne jest bowiem ich wykonywanie z zachowaniem należytej staranności. Sąd odwoławczy nie podziela stanowiska skarżącej, iż przedmiotem kontroli nie był sposób wykonania, ale osiągnięty rezultat. Nie świadczą o tym w szczególności zapisy protokołu z realizacji umowy, zaliczające poszczególne dni pracy zainteresowanej w ujęciu procentowym. Nie zostało bowiem określone, jaki stan rzeczy stanowiłby wykonanie powierzonych czynności w 100%.

Sąd Apelacyjny zgadza się ze stanowiskiem Sądu Okręgowego, iż przewidziana w umowach możliwość obniżenia wynagrodzenia - co miało miejsce w analizowanej sprawie - nie jest podstawą do zakwalifikowania tychże umów jako umów o dzieło. Nie jest to bowiem swoista cecha tej umowy, a w okolicznościach faktycznych sprawy obniżenie wynagrodzenia należy odnosić - zdaniem Sądu odwoławczego - do sytuacji wykonania prac z naruszeniem obowiązku należytej staranności, a nie – z wadami fizycznymi. Nie jest bowiem możliwe ustalenie ani, jakimi wadami fizycznymi mogłyby być obciążony rezultat pracy zainteresowanej, ani w oparciu o jakie kryteria należałoby oceniać wystąpienie takich ewentualnych wad.

Trudno również mówić o samoistności rezultatów pracy zainteresowanej M. S., ponieważ stan rzeczy istniejący po wykonaniu przez nią określonych umowami czynności nie miał charakteru stałego i podlegał dalszym zmianom. Jak już zostało wyżej wyjaśnione, samoistność rezultatu, przez co rozumie się jego niezależność od dalszego działania twórcy, jest konstytutywną cechą dzieła. Nie ma racji strona skarżąca twierdząc, iż przemijalność efektu pracy zainteresowanej nie ma znaczenia dla kwestii jego oceny, jako dzieła w rozumieniu art. 627 k.c. Na marginesie, Sąd odwoławczy zauważa, iż biorąc pod uwagę charakter prac wykonywanych przez zainteresowaną, kuriozalna wydaje się treść § 4 ust. 3 umowy, która zobowiązuje zainteresowaną do usunięcia „ujawnionych wad” nie później niż w ciągu 7 dni od zgłoszenia zastrzeżeń.

W tym stanie rzeczy, podniesione w apelacji zarzuty naruszenia art. 627 w zw. z art. 734 i 750 k.c. należy uznać za chybione.

W świetle obowiązujących przepisów prawa zawarcie umowy o dzieło nie pociąga za sobą obowiązku opłacania składek na ubezpieczenie społeczne. Art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz. U. z 2009r., Nr 205, poz. 1585 ze zm.) ustanawia natomiast obowiązkowe objęcie ubezpieczeniem emerytalno - rentowym osób fizycznych, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej są osobami wykonującymi pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia („tzw. „zleceniobiorców”), jak również osób z nimi współpracującymi. Ww. osoby – zgodnie z art. 12 ust. 1 cytowanej ustawy – podlegają również obowiązkowo ubezpieczeniu wypadkowemu. Art. 13 pkt 2 ustawy stanowi, iż zleceniobiorcy podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom od dnia oznaczonego w umowie jako dzień rozpoczęcia jej wykonywania do dnia rozwiązania lub wygaśnięcia tej umowy. Z art. 36 ust. 1 w zw. z ust. 2 ustawy wynika natomiast obowiązek zgłoszenia do ubezpieczeń społecznych przez płatnika składek każdej osoby objętej obowiązkowo ubezpieczeniami emerytalnym i rentowym.

Mając na uwadze powyższe ustalenia faktyczne oraz przytoczone regulacje ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, jak również biorąc pod uwagę okoliczność, iż zainteresowana nie posiadała innego tytułu ubezpieczenia, Sąd Okręgowy prawidłowo ocenił, iż płatnik składek zobowiązany był do zgłoszenia jej do ubezpieczeń społecznych i odprowadzania należnych składek od wynagrodzenia. Nieuzasadniony jest w związku z tym zarzut naruszenia art. 6 ust. 1 pkt ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych.

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny, uznając zarzuty apelacji wnioskodawczynie za niezasadne, na podstawie art. 385 k.p.c., orzekł jak w sentencji.